

DZIENNIK WILEŃSKI

Biuro Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

CENY PRENUMERATY: Rocznie — 80 mk., półrocznie — 45 mk., kwartalnie — 25 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. Ilość: z przesyłką pocztową i odroczeniem 60 dni.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej stronie za wiersz pełny lub jego niepełny 60 mk. Nekrologi za wiersz 1 mk. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” od godz. 9-ej rano do 2-ej po poł. Nekrologi i inne ważne wiadomości przyjmuje do godz. 6-ej drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska 7 (Botanika). Ogłoszenia do numerów niedzielnych przyjmowane są w staży całego tygodnia w soboty zaś tylko do godz. 10-ej rano.

Numer pojedynczy 7 kop. — 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych

Dowództwo Okręgu Wojskowego
na Litwie i Białej Rusi.

Wilno, dnia 31 grudnia 1918 r.

ROZKAZ MOBILIZACYJNY

Zbliżają się oddziały «krasnogwardziejców», siejące wszędzie z pojawieniem się swoim mord i pożogę. Życie, mieżie i bezpieczeństwo nieszczęśliwej ludności, którą wojna i najeżdżca nekają i trapią od czterech lat, w tej chwili zagrożone jest bardziej, niż kiedykolwiek.

Żadamy pokoju, a nie chcemy więcej żadnej wojny! Precz z rozlewem krwi, precz z wszelką tyranją «czerwoną», lub «białą».

Jako dowódca okręgu wojskowego na Litwie i Białej Rusi zapowiadam, że nie pozwolę lony strasznej moskiewskiego czerwonego cara przerzucić na ziemie Litwy i Białej Rusi i ziem tych bronić będę do ostatniej kropli krwi.

Wobec powagi chwili i wielkości obowiązku zarządzam, by **wszyscy zdolni do broni Polacy, od 17-go roku życia począwszy, stawili się natychmiast** do biura zaciągowego **wojsk Polskich, Zarząd Nr. 5**, a wszyscy Litwini do wojska litewskiego. Białorusinom i Żydom pozostawiam do woli wybór formacji wojskowej, do której chcą się przyłączyć.

Stawić się należy **natychmiast**, w odpowiednim do pory roku ubraniu i obuwiu, **ile możliwości z karabinem**, a nawet i własnym koniem.

Szeregowcy otrzymują regularny żołd i utrzymanie.

Do broni w walce o pokój!

Zygmunt Klinger,
kapitan i szef Sztabu.

Władysław Wejtko,
generał i komendant Okręgu.

Odezwa do ludności!

My, żołnierze polscy idziemy do boju przeciw bolszewikom, by ochronić Was przed grabieżą mordem i rozbojem.

Pierś naszą nadstawiamy, życie ofiarujemy, by Was Polaków, Litwinów, Białorusinów i Żydów ocalić przed pogromami, przed dżikiem i potwornym wyrżnięciem.

Niesiemy bezpieczeństwo i pokój wszystkim bez różnicy narodowości i wyznania — o ile nas zechca wesprzeć i wraz z nami wstrzymać nieszczęście, głód i panowanie śmierci od naszych miasteczek i chat.

Bez względu jednak zgaleciemy wszelki, choćby najmniejszy wrogi odruch przeciw nam skierowany.

Kto w Boga wierzy — będzie z nami!

Kto w szatan — przeciw nam!

KOMENDA WOJSK POLSKICH.

DO LUDNOSCI MIASTA WILNA.

W ciężkich czasach obecnych największą troską społeczną winno być przekarmienie ludności, najważniejszym zadaniem — walka z głodem.

Aby nie dopuścić do wyczerpania w mieście zapasów żywności, aby uniknąć klęski głodowej, tymczasowy Zarząd miasta Wilna wzywa ludność miejską:

1. Oszczędzajcie składy miejskie, w których przechowują się zapasy żywności.
2. Brońcie wszelkimi siłami składy te od grabieży!
3. Niedopuszczajcie do wywozu z miasta produktów spożywczych!

Tymczasowy Zarząd miasta Wilna.

Wilno, d. 30 grudnia 1917 roku.

Tekst Rozkazu mobilizacyjnego oraz Odezwy do ludności otrzymaliśmy późnym wieczorem, tak iż ograniczyć się musieliśmy do podania takowych bez komentarzy. Od siebie dodajemy narazie tylko, iż jako Polacy i synowie tej ziemi witamy krok ten z sercem przepełnionem szczęściem i wdzięcznością i ślemy wszystkim czytelnikom naszym gorący zew:

Do broni! Za tę ziemię naszą, wspólną rodzicielkę, za nasze ogniska domowe, za język nasz, za wiarę, za Przenajświętszą Pannę Ostrobramską! Do broni! bracia! do broni!

REDAKCJA.

Bez maski.

Organ miejscowej niemieckiej Rady żołnierskiej „Zeitungs der 10 Armees” drukuje artykuł noworoczny, z którego przytaczamy następujące znamienne ustępy:

«Odkąd bezbronni jesteśmy, cięży nad nami bezlitośnie pięść zwycięzcy. Jeżeli zechce, w razie nieposłuszeństwa z naszej strony, zająć nasz kraj—nikt nie zdoła go powstrzymać. Jeżeli karząc nas za nieposłuszeństwo, w dalszym ciągu zechce nas odciąć od przywozu żywności, to będziemy zmuszeni umrzeć z głodu. Jeżeli zechce naszej armji wschodniej, która wbrew jego rozkazom dały do ojczyzny, odciąć odwrót, to po przez nasze terytorjum, przy pomocy naszych kolei, nasze na nas swe wojska, rzuca na nas z boku swych polskich przyjaciół, uwięzi nas lub wymorduje.

Jeżeli zaś poddamy się rozkazom zwycięzcy, to jako niewolnicy na usługach obcego imperjalizmu będziemy zmuszeni walczyć przeciwko wojskom republiki socjalistycznej (t. j. bolszewickiej Rosji—przyp. tłumacza) która, chociaż w wewnętrznym swym ustroju wykazuje liczne usterki—jest przeciw republiki socjalistycznej; w ten sposób zdyskredytujemy własną naszą republikę, ściągamy tu na siebie nienawiść rozczarowanych mas ludowych, które widzą w nas obecnie naturalnych swych sprzymierzeńców przeciwko kapitalizmowi.

Czy ludność kraju naszego zdolna jest w wojsku niemieckim widzieć swych «obronców», po doświadczeniach w jakie obfitowały te straszliwe trzy lata okupacji, jest rzeczą aż nadto wątpliwą. Zrzucenie przez obecne rady żołnierskie odpowiedzialności za wszystko na swych oficerów jest i niesłusznym i nieszlachečnym, bo ludność nasza wie, że o ile władze niemieckie wydawały rozkazy, to znajdowały w szeregach żołnierskich aż nadto gorliwych wykonawców, którzy zamiast łagodzić rozkazy swych przełożonych obostrzali je w praktyce z własnego popędu w sposób często nieludzki.

Nie o tem jednak chcieliśmy mówić. Ważnem dla nas w tej chwili jest, że rada żołnierska, zrzucając maskę, uznaje republikę bolszewicką—za bratnią. Było to co prawda i dotychczas sekretem polszynals, że władze niemieckie, zarówno dawne, jak i obecne soldatenrady, wypierając się głośno wszelkiej łączności z bolszewizmem i bolszewikami, w sekrecie szli z nimi ręką w rękę, wydając kraj nasz na łup hord wschodnich, wpuścując do nas tysiące agitatorów, tolerując wszelkie bolszewickie ekscen-

sy, a mimo surowego zakazu wydawania broni, który niedawno jeszcze czytaliśmy, miejscowi bolszewicy nabronieni są od stóp do głowy i zabawiają się strzelaniem w dzień biały na ulicach miasta.

Organ rady żołnierskiej powiada, iż żołnierz niemiecki nie widzi potrzeby przelewania krwi swej w obronie Polaków i Litwinów—odpowiadamy na to, że obeszlibyśmy się bez tej pomocy, gdyby władze niemieckie wszelkimi siłami nie sprzeciwiały się przybyciu wojsk polskich i sformowaniu samoobrony, której systematycznie odmawia się broni, podczas gdy miejscowi bolszewicy, dziwnym sposobem mają jej poddostatkiem. Całe to postępowanie zmierza aż nadto widocznie ku jednemu celowi: wydania nas bolszewikom, jak się już wydało olbrzymi teren na wschód od Wilna.

Jakie mają Niemcy w tem widoki, trudno pojąć; jeżeli im chodzi o rozpowszechnienie bakcylusa anarchji, w nadziei, że on zarazi również państwa koalicyj, to nadzieja ta jest płonna i naiwna. Nie było jeszcze wypadku w dziejach ludzkości, aby rewolucja wybuchła w państwach zwyciężonych, a żołnierz koalicyjny nie po to zwoził w ciągu czterech lat nadludzkie wysiłki, nie po to lał krew swą hojnie, by dać sobie wydrzeć zwycięstwo, w chwili gdy jako owoc dojrzały do stóp mu spadło.

Nieprzyjacieli nawet przyznać musi Niemcom, że żołnierz z nich dzielny, czego dowiedli na niesliczonych polach bitw—natomiast polityczni z nich żadni. Klęskę swoją zawdzięczają w pierwszym rzędzie swej dyplomacji, mimo to, nie nauczeni doświadczeniem, brną oni z błędem w nowy błąd, niepomni, że za wszystko to wypadnie w bardzo krótkim już czasie zapłacić, tak jak zapłaciła za zniszczone bezcelowo tereny Francji i Belgii.

Nie naszym zadaniem jest dawanie Niemcom lekcji kunsztu dyplomatycznego i uczciwości politycznej, musimy jednak przypomnieć im, iż zgodnie z konwencją haaską, okupację, dając okupantowi bardzo szerokie prawa, z których Niemcy w swoim czasie nieomieszkałi skorzystać w sposób bardzo szeroki, nakładają też na nich pewne obowiązki. Obowiązkiem takim jest: utrzymanie porządku w kraju okupowanym oraz oddanie go po skończonej okupacji w ręce prawowitej władzy. Za taką prawowitą władzę w danym wypadku w żadnym razie nie może uchodzić rosyjska republika sowiecka, nie uznana przez żadne z państw ani europejskich ani pozaeuropejskich. Naszą władzą legalną mogłoby być sprzymierzony ze zwycięską koalicyją rząd polski, albo tymczasowy rząd miejscowy, posiadający dostateczne siły dla utrzymania porządku wewnętrznego i obrony na zewnątrz.

Powstaniu takiego rządu oraz organizacji miejscowych sił przeciw-

działali Niemcy wszelkimi sposobami—niechże więc sobie przypiszą winę, że dziś koalicyja zmarsła ich do bronienia obcych terytorjów.

Jeżeli zaś myślą z zadania tego wywiązać się w ten sposób, iż kraj nasz oddadzą na łup anarchji i zniszczenia, to niechajże wiedzą, że i my w swoim czasie za nasze niezmierne straty potrafimy przedstawić rachunek gdzie się należy i wyegzekwować go od tego, kto okaże się strat tych istotnym sprawcą.

J. O.

Z wiecu.

Wielki wiec polski w dniu 29 go grudnia zebrał tak liczne tłumy, że obszerne gmachy po cyrkowy nie mógł zmieścić wszystkich życzących być na wiecu, tych, którym sprawa obrony kraju naszego leży na sercu.

Zagał wiec p. Mickiewicz powitaniem przybyłych na zjazd polski delegatów—włościan.

Na przewodniczącego zaproszono p. Przywołockiego, na sekretarzy—dwu przedstawicieli ze Zjazdu Polskiego.

Pierwsze słowo otrzymał p. Mickiewicz, przedstawiciel rządu warszawskiego, powitany przez zebrałych burliwymi oklaskami.

P. Mickiewicz przedstawił się jako delegat od rządu warszawskiego, przysłany tutaj dla nawiązania stosunków i ustalenia ciąglej ścisłej łączności z Warszawą, która wyciąga bratnią dłoń do nas w tej ciężkiej chwili, która śpieszy nam z pomocą, dodaje ducha do walki o wolność i niezależność. W ciągu 150 lat cierpieliśmy pod uciskiem caratu rosyjskiego, nie dajmy się więc teraz do niewoli imperjalizmowi bolszewickiemu, który groźną falą zbliża się do nas.

Co dał bolszewizm ludowi rosyjskiemu? Fabryki stanęły, zarobków więc niema, handel prawie ustał z braku towarzyszy,—głód najokropniejszy i nędza straszna najwięcej wśród ludu pracującego. Dzieci powymierały, nie mogąc przeżyć w tych warunkach.

Na wsł wśród włościan nie lepiej; po arzurowaniu dworów przysła kolej na zamożniejszych włościan; przysłały rekwizycje i u mniej zamożnych. Z początku pozostawiono im choć tyle ile dla własnego przeżycia potrzebowali, lecz później i to odbierano...

Oprócz więc nieszczęścia, nędzy, głodu, mordów, i walk bratobójczych nie dał Rosji bolszewizm. Z tem idą oni i tutaj, to samo zrobią oni i tutaj, jeżeli nie zechcemy odeprzeć tej nawałnicy.

Na liczne prośby o pomoc z wiosek i miast tego kraju, stwierdzonych przeszło półtora miliona podpisami, rząd warszawski nie pozostał głuchym i oto protestował z początku przed rządem rosyjskim, a kiedy te starania nie odniosły pożądanego skutku,—z rozkazu Naczelnika Pań-

stwa idzie wojsko polskie tutaj, by o ręką obronić kraj zagrożony.

W chwili tak ważnej, tak decydującej zapomnijmy o walkach i sporach narodowościowych i, idąc pod hasłem bezwzględnej tolerancji względem innych narodowości, łączmy się w jedno ze wszystkimi, by skuteczny mogliśmy stawić opór wrogowi. Przypomnijmy sobie jak to przed pięćdziesiąt laty łącznie z Litwinami pod Grunwaldem rozbiliśmy Niemców, tak teraz może pod Wilnem rozbijemy Moskali.

Po p. Mickiewicz głoś zabiera przedstawiciel, stowarzyszenia robotniczego p. Dobruszczyk, który przedstawia obraz życia robotnika pod rządami bolszewików. Czyż ich mówią same za nich, czy dali oni robotnikowi choć odrobinę tego wszystkiego, co obiecali. Nic, a nic! Odwrotnie, doprowadzili wszystkich do nędzy, zniszczyli kraj, bo wprowadzili anarchję i bezprawie. To nieszczęście spadło na Rosję jako zasłużona kara za nasze łzy i kajdany.

Następnie przemawia przedstawiciel litewskiej socjalistycznej partji ludowców demokratycznych p. Paulais, którego pierwsze słowa: «bracia, Polacy» budzą entuzjastyczne brawa; w przemowie swej p. Paulais zaznacza, że Litwini nie chcą uciekać żadnej innej narodowości. Co się tyczy jednak określenia granic między Polską a Litwą, to wyraża nadzieję, że Polacy uznają prawa Litwinów mieć swoje niepodległe państwo ze stolicą w Wilnie.

Po nim student, p. Jurczenko, powołuje wszystkich do uznania, że w chwili obecnej jest jedno hasło: «Baczność! Do broni!»

Przedstawiciel polskiej partji zjednoczenia ludowego, p. Szopa, napada na bolszewików, którzy mają tyle odwagi, by wydawać swoje manifesty, rozporządzenia, gazety, którzy, będąc ciemiężcami ludu rosyjskiego, ogłaszają siebie za oswobodzicieli ludu tutejszego.

Katarzyna nasyłała do nas popów w celu obłudnej agitacji a teraz to samo robią ci bolszewicy. Precz z Judaszami którzy za pieniądze sprzedali siebie i chcą nas zgubić.

Umiejmy tylko odróżnić agitatorów od tych, którzy przez zaślepienie poszli za nimi. Tych, co w zaślepieniu poszli za agitatorami, starajmy się nawrócić, przemówmy do ich serca, a zrozumieją i przejrzą. Starajmy się pozyskać sobie inne narodowości. Niech żyje wolna Polska i Litwa. Witajmy najserdeczniej tych Litwinów, czy to żydów, którzy będą chcieli razem z nami walczyć ze wspólnym wrogiem.

P. Klinger, syn robotnika i żołnierz Piłsudskiego wrywa, abyśmy porzucili już słowa a przeszli do czynu, by zapewnić życie spokojne i bezpieczne, by dopomóc wojsku Piłsudskiego zwalczyć wroga.

Wojsko to nie idzie bronić tutaj ani Polaków, ani Litwinów, ale idzie

†
ś. p.

Marja z Kwintów Pręwysz-Kwintowa

po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 27 grudnia r.b. w wieku lat 68 w majątku Szlapoberże, ziemi kowieńskiej. Pogrzeb odbędzie się w majątku Szlapoberże do grobów rodzinnych w poniedziałek 30 grudnia r.b.

O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

SYNOWIE.

Za duszę ś. p.

MARJI MICHAŁOWEJ KWINTOWEJ,

zmarłej dn. 27 grudnia w majątku Szlapoberże, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jerzego w czwartek, dn. 2 stycznia, o g. 10 rano.

Rodzina.

SALA „LUTNIA” (Ś-to Jerska Nr. 6).

Dziś, we wtorek, 31 grudnia 1918 r.

na rzecz Wileńskiego T-wa Opieki nad dziećmi KONCERT-RAUT

- I. Dział koncertowy: p. H. Wędragolska (śpiew), p. T. Zawadzki (skrzypce), z łaskawym współdziałaniem p. A. Nitostawskiej (fortepjan).
- II. Dział kabaretowy: «Peregrynacje jałmużnicze». L. Lewandowska (taniec), M. Bielecka (kuplety), Kochanowska (taniec), A. Lutówna (śpiew), L. Wollejko (monolog), J. Ciesielski i L. Lewandowska (balet).

BUFET.

Początek o godz. 8 wiecz.

Kasa czynna jest dziś od godz. 12 w poł. w sali «Lutnia». Wejście 10 mk.

spełnić swój obowiązek wobec kraju pobratymczego, któremu grozi nie-szczęście. To wojsko chce zabezpieczyć byt codzienny by ludność miejscowa mogła zająć się wewnętrznym urządzeniem kraju.

Przemawiają jeszcze: przedstawiciel zjednoczenia ludowego p. Żyliński i od stowarzyszenia kolejarzy p. Nar-kowicz, obaj powołują do zapisywania się do szeregów wojska polskiego dla obrony swej wolności.

W końcu przewodniczący podaje na głosowanie wnioski, które zostają jednogłośnie przyjęte.

Sprawy polskie.

Wypadki w Poznaniu.

POZNAŃ (28 bm. Tel. pryw.) — Przedstawiciele Polskiej Rady Narodowej oraz komisji angielskiej przybyli tu z Paderewskim, prowadzili wczoraj wieczorem rokowania z komendą naczelną w sprawie zajść.

General komandujący oświadczył, że jest wobec żołnierzy bezsilnym. W kwestji zrywania flag koalicyjnych przez żołnierzy niemieckich, szef sztabu oświadczył, że są to przecie Prusy i że nie można tu ścierpieć flag nie-przyjacielskich.

Posłyszawszy tę odpowiedź Polacy i Anglicy przerwali rozmowę i wyszli natychmiast; wysłali oni natychmiast sprawozdanie do koalicji.

POZNAŃ (27 b. m. W. T. B.) — Niemieckie pismo «Posener Neuen Nachrichten» opisuje wypadki w sposób następujący: Po owacji dzieci polskich ku czci Paderewskiego, Niemcy urządzili pochód kontrmanifestacyjny, w którym wzięli udział i żołnierze i skierowali się do koszar grenadierów do miasta. Po drodze żołnierze niemieccy zerwali kilka flag francuskich i amerykańskich. Nastąpiło starcie na kolby karabinowe, padły strzały; zaalarmowano wojska, które przybyły na miejsce. W różnych częściach miasta doszło do regularnych walk; strzelano z karabinów, karabinów maszynowych i ręczno granaty ręczne. Są zabici i ranni; liczba ich jeszcze nie jest ustalona. Niemcy tłumaczą, że żołnierze niemieccy nie mogli znieść widoku flag koalicyjnych.

BERLIN (29 b. m. Tel. pryw.) — Sytuacja w Poznaniu zaostrzyła się do ostateczności. Według informacji «Vorwärts» Polacy zajęli gmach stacji telefonicznej. Przerwane również telegraf. Rada żołnierska jest czynną pod osłoną Polaków. Oficerowie i żołnierze niemieccy są rozbrajani przez Polaków, kilku Niemców zostało rozstrzelanych przez Polaków z wyroku sądu wojennego. Pomędzy wojskami niemieckimi a legionistami polskimi toczą się walki uliczne. Niemcy proszą rząd o natychmiastowe wysłanie wojsk. 3 członków rządu niemieckiego ma dziś wyjechać do Poznania.

Jeńcy we Lwowie.

LWÓW (23 b. m. Kor. Pol.) — Od kilku dni przeciągają ulicami miasta znaczne oddziały jeńców ruskich, wziętych do niewoli podczas szarych walk pod Lwowem i w okolicy.

Wśród gromady prowadzonych ulicami jeńców osobliwe wrażenie budził w swych zielonych mundurach prusacy, którzy w liczbie 12 maszerowali pośród swych sprzymierzeńców hajdamackich.

Francja o odbudowie Polski.

«Temps» zamieszcza artykuł satyrowany «Pour reorganiser la Russie» i zakończy go w następujący sposób:

Dopóki Polska nie będzie zjednoczona i nie będzie posiadała silnej władzy centralnej, dopóki nie będziemy mieli możności informować się i działać w południowej Rosji, tak długo bolszewicy Moskiewscy będą dla nas niepochwytnymi przeciwnikami i żaden ruch narodowy ich nie zwycięży. Reorganizacja Rosji wymaga więc przede wszystkim organizacji Polski i interwencji ententy na Ukrainie.

Życzymy sobie przede wszystkim, żeby Polska zorganizowała się bez nowych opóźnień. To jest jej interesem, ale też i naszym. Kiedy na-

reszcie komendant Piłsudski zdoła utworzyć rząd koalicyjny, w którym brałyby udział wszystkie partie polityczne i wszystkie działy polskiej ojczyzny? Kiedy będzie możliwe przewieźć wojska polskie z frontu zachodniego do Gdańska? Kiedy koalicyjny rząd polski będzie mógł wysłać swą delegację, przedstawiającą rzeczywistość całej Polsce, która broniłaby interesów polskich na kongresie pokojowym?

Wtedy Francja będzie miała w Polsce dyplomata powołanego do przemawiania w jej imieniu, który mógłby wreszcie informować «Quai d'Orsay» (ministerjum spraw zagranicznych).

Marzy się o izolowaniu Rosji? Lepiej zająć się odbudowaniem tej sławnej zapory między nią a Prusami, która przez liczne wieki oddała tyle usług. Tą zaporą jest państwo polskie.

W sprawie lądowania wojsk polskich w Gdańsku wystosował magistrat gdański zapytanie do sekretarza stanu Erzbergera, czy wylądowanie tego oczekiwać należy. Na to nadeszła następująca odpowiedź:

«Wszystkie wiadomości o wylądowaniu Polaków w Gdańsku okazały się na skutek zapytań u koalicji myślnym. Polakom wogóle nie wolno lądować w Gdańsku, tylko wojska koalicji mają według rozjemstwa prawo przemarszu przez Gdańsk do Polski kongresowej i innych terytoriów byłej Rosji. Podp. sekretarz stanu Erzbergera».

Zasnąć należy, że wojska polskie pozostające pod wodzą generała Hallera, uznane przez koalicję jako sprzymierzone i wojsko toczące, są własnie wojskami koalicyjnymi.

Wojska te wypłynęły z portu francuskiego i, o ile dochodzą nas wieści, już przybyły do Gdańska.

Z terenów okupowanych.

Wypadki w Homlu.

Według «Zeitung der 10 Armeen» bolszewicy w Homlu, zyskawszy większość wśród robotników tamtejszych, zażądali od wojsk niemieckich wycofania się i opuszczenia kolei z Homla do Rzeczyca, grożąc w przeciwnym razie krokami zaczepnymi. Reprezentant dyrektorjatu ukraińskiego podobno nie zaprotestował i 18 b. m. ugoda pomiędzy bolszewikami a Niemcami została podpisana. Dowództwo korpusu uszło jednak, że warunki umowy zagrożają wojskiem niemieckim, dyrektorjat zaś ukraiński oświadczył, że o ile umowa dojdzie do skutku, wojska niemieckie zostaną internowane. 19 bm. umowę zerwano, komisja bolszewicka w Homlu została zaarrestowana i oddział ochotników niemieckich przystąpił do odebrania Homla bolszewikom, rozpoczynszy ich rozbrajanie.

Operacje bolszewików.

«Wieczernij Telegram» donosi z wiadomością jak podaje źródła, że bolszewicy koncentrują się w pobliżu st. Soły i mają pójść na Wilno. Z mińskich gazet wnosić można, iż bolszewicy chcą zająć Wilno 5 stycznia.

Niemcy.

Załatwienie kryzysu rządowego.

BERLIN (29 bm. Tel. pr.) — Kryzys rządowy załatwiony został w ten sposób, że 3-ch członków rządu, reprezentujących w nim socjalistów nie zależnych wystąpiło z rządu. Miejsce ich zajął socjalista z większości: Noske, Löber i Wissel.

Powodem wystąpienia niezależnych były jak wiadomo zajścia berlińskie, niezależni bowiem uważają, że rząd ponosi odpowiedzialność za strzelanie.

Cofnięcie prawa o usunięciu nauki religji ze szkół.

BERLIN (28 bm. Urzędownie) — Ze względu na powstałe niezadowolenie z dekretu z dnia 29-go listopada w sprawie nauki religji, nakazuje niniejszym, aby dekret ten, gdzie wykonanie jego napotyka poważne trudności, nie był wprowadzony w życie aż do decyzji pruskiej konstytuancy.

Minister nauk, sztuki i nauczania Haenisch.

Rosja.

Bitwa morską pod Rewlem.

LONDYN (27 b. m. Reuter) Urzędownie. Angielski pancernik «Calypso» donosi, że zdobył dwa bolszewickie kontrtorpedowce, z których jeden ostrzeliwał latarnię morską koło Rewla. Oficerowie i załoga wzięci do niewoli.

Demonstracje w Moskwie.

W Moskwie, po mityngach aleksandrowskich warsztatów kolejowych, ogromny tłum robotników poszedł po ulicach miasta ze sztandarami: «Precz z wojną! Niech żyje konstytuanta».

Demonstracja odbyła się spokojnie bez żadnych zaburzeń.

Terror.

Podług słów «Jeżeniedelnika» prowincjonalne komisje «Sowietów» w ciągu ostatnich 3 miesięcy na prowincji, poza Moskwą i Petersburgiem, z rozporządzenia «czerezwyczałek» rozstrzelały 14,660 osób.

«Czerezwyczałkami» nazywają oddziały zbrojne, utworzone do walki z kontrrewolucją.

O zarząd m. Wilna.

Władze niemieckie przekazały tedy rządowi nad miastem dawnej Radzie i zarządowi. Zaznaczaliśmy niejednokrotnie, iż było to jedynie zgodne z prawem wyjście. Atoli takie przekazanie władzy może się okazać w końcu fikcją, o ile zarząd nasz nie będzie posiadał siły wykonawczej pod postacią uzbrojonej milicji. Po zajęciu miasta Niemcy zabrali nam całą broń, obowiązkiem ich jest obecnie wydać tyle, ile dla ochrony naszej jest potrzebne, i tego zarząd nasz miejski ze swej strony stanowczo domagać się powinien.

Objawszy kierownictwo sprawami miejskimi, co przy istniejących warunkach jest niemal bohaterstwem, a w każdym razie czynem obywatelskim, pełnym poświęcenia, zarząd miejski jednocześnie wyznaczył nowe wybory i ogłosił ordynację wyborczą, którą podaliśmy w nrze poprzednim. Jeżeli w ordynacji tej są punkty dla wielu może niesłuskiem uznane, to trzeba uwzględnić, iż w ordynacji tej po raz pierwszy przeprowadzona została zasada proporcjonalności, uznana za ostatnie słowo zasad demokratycznych, w praktyce atoli za mało jeszcze wypróbowana. Stąd niemiernokrotne mogą być pewne usterekki, które się z czasem z łatwością usunie.

W każdym bądź razie stwierdzić musimy, iż Wilno otrzymało obecnie najliberalniejszą na świecie ordynację wyborczą. O ile więc są osobniki, czy też grupy, które mimo to zwalczają nasz zarząd, to trzeba stanowczo stwierdzić, iż są to wrogowie demokracji, wrogowie narodu, którym chodzi nie o panowanie równości i sprawiedliwości, lecz o uciemnienie ogółu przez jedną jaką klasę czy grupę, a właściwie przez kilku jej przewodników.

Joł.

Do Komisji do przyjęcia gospodarki Miejskiej.

—s—

Będąc do głębi oburzeni nie tylko jako pracownicy miejscy, ale i jako obywatele kraju, brutalnym wystąpieniem pewnej garści osób na zebraniu delegatów pracowników miejskich w dniu 29 b. m., dążącym do obalenia istniejącej gospodarki miejskiej, my, pracownicy Zarządu Miejskiego, ustanowionego nie z ramienia Niemców, ale istniejącego przed okupacją, kategorycznie protestujemy przeciw takiemu wystąpieniu pewnej liczby agitatorów bolszewizmu, którzy ku naszemu ubolewaniu nasywają się pracownikami Zarządu Miejskiego i oświadczamy, że nic wspólnego z temi jednostkami nie mamy i mieć nie chcemy, wykazując jednocześnie zupełną solidarność i uznanie istniejącej obecnie komisji, jako jedynej instytucji prawnej i cieszącej się ogólnym zaufaniem szerokich warstw społeczeństwa, przytem posiadającej legalną kompetencję do przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej. Zaznaczamy jednocześnie, że po-

wzięta uchwała zapadła nieprawie: 1) ponieważ zebraniem kierował nie prezes, ani wiceprezes, ale sekretarz zgromadzenia, do tego nie upoważniony, i powtóre, że po opuszczeniu sali przez tych delegatów, którzy nie chcieli przyjąć udziału w głosowaniu podobnej uchwały, uczestniczyła obca publiczność z ulicy, która zarazie dopomogła do powzięcia tak dziwnej rezolucji.

Niniejszy protest został uchwalony na zgromadzeniu Związku pracowników Zarządu Miejskiego (nie zaś Rathausu) tegoż samego dnia co i zgromadzenie delegatów o godzinie 7 i pół wieczorem.

Związek pracowników Zarządu m. Wilna
prezes A. Wołk.

KRONIKA.

WILNIA.

Dziś: Sylwestra.

Jutro: NOWY ROK. Obrzezanie P.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Na zakończenie staro-roku w kościele św. Katarzyny będą dzisiaj odprawione o godz. 4-ej uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakr. i kazaniem.

Z WILNA.

— Wice-prezydent m. Wilna prosi panów radnych na nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej we wtorek 31 grudnia, punktualnie na godzinę 12 w południu, do sali posiedzeń Rady miejskiej (Dominikańska 2).

— W szkole A. W. Czarnowskiej przy ul. Gubernatorskiej № 1 piętro 3-cie odbędą się Jasełka dn. 1, 2, 3 i 4 stycznia na rzecz wpisów niezamożnych uczniów i uczennic tejże szkoły. Czwarta część ogólnego dochodu na wojsko polskie. Początek o godzinie 5 po poł. Bilety od 5 mk. do 50 fen. do nabycia codziennie w kancelarji szkolnej od 11 do 1 i na Sw. Jerskiej 19—2 od 1 do 4. Poza tem u wejścia przed przedstawieniem. Dn. 3 i 4 stycznia przewidziany bufet.

— Ważne dla uchodźców z ziemi mińskiej. Prosimy uchodźców z powiatów Bobrujskiego, Iłumeńskiego, Mińskiego, Nowogródzkiego i Siuckiego zebrać się we wtorek dnia 31 grudnia o godz. 5 ej po poł. Jagiełłowska № 10, m. 3.

— Polski teatr ludowy. Jutro, we środę, 1-go stycznia odbędą się w teatrze ludowym dwa widowiska o g. 6 i 8 i pół w. Program widowisk składać się będzie z dwóch wesolych utworów: «Reduta na poddaszu» żart sceniczny Ed. Czapliski i «Patalna szafa» krótkowidła X. Tłoczyńskiego.

— Koncert-raut. Dziś w sali «Lutnia» odbędą się na rzecz Wileńskiego Towarzystwa Opieki na dziećmi Wielki Koncert-raut.

Program składać się będzie z dwóch części.

Wielką atrakcją stanowić będzie również «Licytacja amerykańska», po raz pierwszy stosowana na gruncie wileńskim.

Zarówno cel piękny jak i interesujący program dzisiejszego wieczoru Sylwestrowego bezwzględnie zainteresuje i ściągnie liczną publiczność.

Pozostałe bilety nabywać można w kasie sali «Lutnia» od godz. 12-ej w poł.

Początek o godz. 8 wiecz.

— Z „Lutnia” (Teatr Polski). Jutro, we środę, 1 stycznia po raz 5 ty obraz historyczny ludowy w 7 odsłonach Wł. Anczyca «Kończusko pod Raclawicami», gorąco oklaskiwany przez publiczność wileńską na przedstawieniach poprzednich.

— Listy są do odebrania w Redakcji «Dziennika Wileńskiego» dla następujących osób:

P. Jagi Rogińskiej, p. Antoniego Szutnasa, p. Emilji Niedzwiedzkiej, p. Heleny Baranowiczowej, p. Leona Kulikowskiego, p. Lawickiej dom W. Wańkowiec, p. Zofji Krywatowicz, p. Józefi Zamanowiczównie, p. Marji Bortinkowskiej, p. Aldonie Bejnar, p. Czesławy Mikulowskiej, p. Józefowi Jachimowiczowi, p. Kazimierze Jurgensonowej.

Z ostatniej chwili.

LONDYN (28 b. m. (Reuter) — Otrzymane do godz. 4 wiadomości o wyborach do Izby Gmin, świadczą o wielkiem zwycięstwie bloku. Wszyscy ministrowie zostali wybrani, w tej liczbie Lloyd George, Bonar Law, Redmond i Barnes. Arquith, Macdonald i pacyfista Jowett przepadli.

BAZYLEA (28 b. m. Tel. pr.) — Greby wylądowali w Smyrnie i zajęli miasto.

